

**(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Największe podziękowania, choć nie bezpośrednie, Luca Pellegrini powiedział Emersonowi Palmieriemu. W środku kryzysu, po dwóch kontuzjach kolana, którymi ryzykował utratę początku kariery, sprzedaż Brazylijczyka z włoskim paszportem do Chelsea przekonała go, że Roma nie była tylko jego terażniejszością, ale też przyszłością.**

To były miesiące, w których chciały go Juventus, Liverpool i Arsenal i to były miesiące, w których w szczególności jego agent, Mino Raiola, chciał zrozumieć czy w Trigorii jest jeszcze miejsce dla tego chłopaka odkrytego w dzielnicy Casilino, gdy nie miał jeszcze nawet 14 lat. Teraz odnowił swój kontrakt do 2022 roku i stawiał się w gotowości na zgrupowaniu. To zasługa ojca, który pracuje teraz właśnie z Raiola i również zasługa osobistego trenera, Fabrizioo Iacrossiego, który w przeszłości pracował z Tottim i który w czerwcu poświęcił się pracy nad siłą mięśni Luci, który miał za sobą rok praktycznie bez aktywności. Pellegrini dołożył swoje: mniej portali społecznościowych, które w przeszłości kosztowały go pouczenia ze strony klubu, tylko treningi i cisza. W związku z absencją Kolarova, który był po Mundialu, zdobył przestrzeń, grał przeciwko Tottenhamowi i Barcelonie bez strachu i właśnie przeciwko Katalończykom był jednym z najlepszych na boisku.

Di Francesco bardzo się podoba, ale nie chce go naładować, ani presją, ani oczekiwaniami. Dlatego właśnie chłopak udziela wywiadów, ale krótkich, to samo jeśli chodzi o Instagram, wyjścia są ograniczone do niezbędnego minimum. O reszcie myśli Kolarov, który wziął go pod swoje skrzydła: mało uśmiechów, dużo wskazówek.

Autor: abruzzo